

(II Tempo - A.Austini) Oddaleni, coraz bardziej. Nigdy tak bliscy pożegnania. Relacje Waltera Sabatiniego i Jamesa Pallotta mogą zamknąć się na koniec sezonu: dyrektor sportowy jest gotowy opuścić Romę po pięciu latach, rok przed zakończeniem swojego kontraktu.

Po Franco Baldinim i Claudio Fenuccim, również ostatnia kolumna kierownicza opierająca się ciągłym rewolucjom Amerykanów może się zawalić. To decyzja, która dojrzewała u człowieka od transferów Romy w ostatnich miesiącach i którą zakomunikował prezydentowi kilka dni temu, gdy tylko zakończyły się styczniowe transfery. Pallotta zapoznał się z wolą Sabatiniego i na chwilę obecną nie prosił go o przemyślenie decyzji: umówił się z nim na spotkanie w trakcie swojej przyszłej wizyty we Włoszech, aby porozmawiać w cztery oczy. Nawet jeśli jednak przyjął w domyśle dymisję dyrektora sportowego, ten zajmuje się dalej zwyczajną działalnością w sektorze technicznym: wczoraj przyjął w Trigorii agenta Paredesa, którego podglądają Liverpool i Manchester City.

Relacje między właścicielami i Sabatinim ulegały pogorszeniu zbiegiem czasu: różne poglądy na sposób rozumienia Romy i piłki ogólnie, ożywione dyskusje na temat operacji transferowych, ostatnie transakcje Perottiego i Mazzitello, odblokowane przez Amerykanów dopiero w ostatnich dostępnych godzinach na podpisanie kontraktów. Cofając się w czasie, Sabatini i Pallotta byli niezgodni, dla przykładu, jeśli chodzi o zatwierdzenie Garcii zeszłego lata czy wyprowadzenie do Trigorii trenerów od przygotowania fizycznego, niezależnych od trenera. Czy też co do sprzedaży Romagnolego do Milanu, którą prezydent najpierw zablokował, a potem dał pozwolenie, tworząc niemałe problemy i opóźnienia w transakcji. Osoba Alexa Zecci wprowadziła ponadto nieporozumienia: prawa ręką Pallotty był zawsze obecny w Trigorii (od pewnego czasu przyjeżdża raz na miesiąc i spędza cały tydzień), podczas gdy dyrektor sportowy chce mieć autonomię działań, ograniczając w jak największym stopniu wtrącanie się do jego pracy. Teraz nie czuje już, że może kontynuować pracę podjętą latem 2011 roku, mimo wyboru Spallettiego, który sfinalizował w pierwszej osobie, w połączeniu z transferami Perottiego, El Shaarawyego i Zukanovica, które okazały się dobrymi wyborami. Wziął zemstę za błędy i krytykę z przeszłości, ale czuje brak feelingu z właścicielami. Dalej jest aspekt środowiskowy, który już w przeszłości doprowadził go do rozmyślenia na temat swojej pozycji: rosnące oderwanie się kibiców od zespołu i kierownictwa zwiększyło męki człowieka przyzwyczajonego do publicznego brania odpowiedzialności na siebie. "Jeśli zatonię Garcia, zatoniemy wszyscy", zapowiedział w grudniu, zanim zespół zagrał o awans w Lidze Mistrzów z BATE Borysów i teraz wydaje się być przekonany, że ustąpienie w czerwcu będzie najlepszym rozwiązaniem dla wszystkich.

Znając jednak osoby, nie można wykluczyć przemyśleń i zwrotów akcji w ostatniej chwili: zdarzyło się to już podczas letniego mercato. Rolę w tym względzie będzie chciał odegrać też Spalletti, który ma świetne relacje z dyrektorem sportowym. Wystarczyło im jedno wieczorne spotkanie, w trakcie kolacji, aby przekonać go do wskoczenia do samolotu do Miami: Sabatini obiecał mu, że zostanie do końca sezonu, ale Toskańczyk ma nadzieję, że porzuci obecny pomysł dymisji, aby wspólnie zbudować zespół na przyszły sezon.

Odejście dyrektora sportowego pozostawiłoby wielką dziurę w sektorze technicznym, gdyż w ostatnich latach zarządzał nie tylko pierwszym zespołem, ale też Primavera, Allievi Nazionali i sektorem scoutów. Amerykanie są teraz zmuszeni obejrzeć się wokół i jeśli chcieliby optować za ciągłością, mogą postawić na zatwierdzenie Rickyego Massary, prawej ręki Sabatiniego. Lub też zatrudni Pasquale Sensibilie, który od lat pracuje dla Romy, choć bez oficjalnego stanowiska. Do wyjaśnienia jest też przyszłość dyrektora generalnego Mauro Baldissoniego, któremu wygasa w czerwcu kontrakt i który jest związany z dyrektorem sportowym.

Autor: abruzzo